



Prezydium akademii

Foto: E. Wesolowski

## Święto Odrodzenia w Świdniku

XXII rocznica budowy naszej ludowej Ojczyzny, połączona z obchodami tysiąclecia naszej państwowości, to domosie święto narodu polskiego, uroczyste obchodzone w dniu 22 lipca w całym kraju. Pod hasłem jedności narodu polskiego z narodami świata i protestu przeciw agresywnym poczynaniom USA, odbyła się w dniu 20 lipca uroczysta akademii dla pracowników WSK w Świdniku. Na akademii przybyli m. in. przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych Wytwórni, radziecy doradcy techniczni, a także przedstawiciele organizacji społecznych i politycznych oraz wojewódzkich władz związkowych.

CIAŁ DALSZY NA STRONIE 2

Przew. ZO ZZMet. wręcza przedstawicielom W-200 dyplom nadania wydziałowi tytułu WPS  
Foto: E. Wesolowski

### Zbiorowym wysiłkiem załogi...

## Świdnik posiada nowoczesny ośrodek pływacki

Fakt to bez precedensu. 17-tyśniedniowy Świdnik ma dziś nowoczesny obiekt pływacki, którego poprzedniczką mogła być kąpielnia niejednego miasta. Oddany 22 lipca do użytku ośrodek ten, to nie tylko obiekt sportowy, to również wspaniałe miejsce rekreacyjne.

Usytuowanie i rozmieszczenie obiektu rozwiązane jest bardzo pomysłowo. Obok basenu pływackiego stanął nowoczesny pawilon w kształcie litery L. W jednym z jego skrzydeł znajdują się szatnie i rozbiórnie indywidualne i grupowe, a przy nich natryski z ciepłą i zimną wodą. Są tam również pomieszczenia administracyjne i biura kierownika basenu. Na parterze w podziemiach drugiego skrzydła pawilonu znajduje się maszynownia. Odbywa się w niej filtracja wody, która napienia pływackie. Warto dodać, że w maszynowni znajdują się także maszyny, których zadaniem będzie regulacja temperatury wody, gdy popłynie ona z elektrociepłowni. Dzięki ich zainstalowaniu, można będzie co roku przedłużać sezon pływacki do późnej jesieni. Woda w basenie jest bardzo czysta, rzecz można idealnie czysta. Po każdej kąpieli i „nasłonecznieniu” udać się można do bardzo przyjemnie urządzonej i eleganckiej kawiarenki. Oprócz kawy, orzadki i ciastek w bufecie znaleźć można tanie dania barowe.

Ośrodek jest radiofonizowa-

ny. Aby publiczność mogła swobodnie i wygodnie oglądać imprezy sportowe, wybudowano przy basenie trybunę na 500 miejsc.

CIAŁ DALSZY NA STRONIE 2

## Realizacja planu organizacyjno - technicznego przebiega pomyślnie

JESLI w wyniku wprowadzenia nowej techniki następuje zmniejszenie zużycia materiałów podstawowych lub pomocniczych na jednostkę wyrobu mówimy, że postęp techniczny jest MATERIAŁO-OSZCZĘDNY!

W analogiczny sposób powstał i przyjął się w statystyce działalności gospodarczej przedsiębiorstwa, podobny twór wyrażony: postęp techniczny PRACOSZCZĘDNY!

Używamy tego określenia wówczas, gdy postęp ten powoduje zmniejszenie zużycia pracy żywej w określonym procesie produkcji.

Oczywiście określając ekonomiczne efekty postępu technicznego, należy uwzględnić fakt, że w „czystej postaci” jako materiałoszczędny czy procoszczędny występuje on na ogół rzad-



Odnaczony Złotą Jubileuszową Oznaką ZZMet.

Nr 11 (180)

15 sierpnia 1966 r.

Cena 50 gr

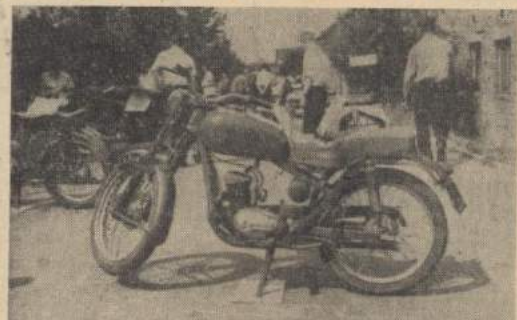
obniżki pracochłonności, oraz zmniejszenie zużycia materiałów. Występują więc w tym planie obie formy postępu technicznego, w skali charakterystycznej dla kosztów produkcji motocykla i śmigłowca.

CIAŁ DALSZY NA STRONIE 2

Wskazano również na innego ro-

CIAŁ DALSZY NA STRONIE 2

## Wystawa motocykli



Z okazji 22 Lipca dział konstrukcyjny motocykla zorganizował na terenie zakładu ciekawą wystawę motocykli produkowanych w Polsce. Pokazano tu motocykle SHL z lat przedwojennych oraz wszystkie typy motocykli produkowane w Polsce po wojnie i obecnie, a więc SHL, WFM i WSK. Większą część wystawy zajęły nasze motocykle, które przedstawiono w kolejnych wersjach rozwojowych. Zaprezentowano również modele skuterów i motocykla „Kos”, które znajdują się w opracowywaniu konstrukcyjnym. W czasie wystawy przeprowadzono konkurs na znaczek firmowy WSK dla naszych motocykli.

## Wielka szansa dla spółdzielców

SPOŚRÓD wielu kłopotów, którymi obarcza nas życie najpoważniejszym jest problem braku mieszkań. Wprawdzie z każdym rokiem sytuacja mieszkaniowa ulega zmianie na lepsze, ale rosną również potrzeby. Na ogół mamy wszystkie formy budownictwa mieszkaniowego i z obserwacji wiemy, że najszybciej można doczekać się własnego mieszkania w budownictwie spółdzielczym.

Tym bardziej, że z pomocą finansową przechodzą pracownikom zakłady pracy, przeznaczając na pożyczki część swoich środków inwestycyjnych.

Zapomogi na uzupełnienie wkładów mieszkaniowych bywała bezzwrotna, pod warunkiem odpracowania przez pożyczkobiorcę okresu objętego umową zawartą

z nim przez zakład pracy. W przypadku zerwania umowy pracownik zobowiązany jest zwrócić przedsiębiorstwu pożyczoną kwotę, lub odpracować sześć miesięcy za jeden tysiąc złotych.

Bywają również zapomogi zwrotne ze spłatą na 5 lat. Dzieki finansowej pomocy przedsiębiorstwa, notuje się ciągły wzrost członków spółdzielni mieszkaniowej.

Dla przykładu podamy, że o ile w ciągu minionych dziewięciu lat oddano do użytku 456 mieszkań, to w roku 1966 czyli za dwa lata planuje się wybudowanie mieszkań dla 504 członków. Aktualnie spółdzielnia skupia 695 członków, z których 540 już otrzymali mieszkania.

W gronie kandydatów znajduje się tylko 31 młodocianych. Jest

to liczba bardzo znikoma, jeśli zważywszy, że Świdnik zamieszkuje około 15 tys. mieszkańców.

Przypominamy zatem: aby uchronić dziecko od kłopotów mieszkaniowych, wystarczy otworzyć mieszkaniową książeczkę PKO i wpłacać na nią miesięcznie po 100 złotych przez okres 4 lat. Systematyczne oszczędzanie gwarantuje stałą premię miesięczną w wysokości 50 zł, niezależnie od wysokości wkładu miesięcznego.

Spółdzielnia przyjmuje kandydatów z ukończonym czwartym rokiem życia, a mieszkania przydziela po skończeniu 18 lat i podjęcia samodzielnej pracy.

Warto zastanowić się nad tymi możliwościami i uszereżować przed trudnymi kłopotami mieszkaniowymi.

(G. h.)

## Z obrad ostatniej KSR

### Przed rozpoczęciem realizacji trudnych zadań

Jak już informowaliśmy niedawno obradowała Konferencja Samorządu Robotniczego, na której zatwierdzono wskaźniki planowe na rok 1967. Mimo dość napiętych zadań przedstawiających się następująco: produkcja globalna 156,0, towarowa 141,7, w tym śmigłowce 193,9, a motocykle 115,8 wydajność pracy na 1 zatrudnionego ogółem 275,8 tys. zł, stopień pokrycia wzrostu produkcji wzrostem wydajności pra-

cy 97,5 proc., wzrost funduszu płac za każdy procent wydajności 0,07 proc. (Uwaga: wszystkie dane oznaczają wzrost w stosunku do roku 1966).

Są to zadania bardzo napięte, zakładając prawie 100-procentowe pokrycie wzrostu produkcji wydajnością pracy. Zadania te zostały przyjęte przez KSR z zastrzeżeniem, że do końca br. zrealizowany zostanie program zabezpieczający osiągnięcia tak wysokich wskaźników wydajnościowych. Na konieczność bezwzględnej realizacji tego programu oraz likwidacji wielu niedomagań w gospodarce zakładu wskazywali liczni dyskutanci. Poruszyli oni między innymi takie sprawy jak brak kompletnego oprzyrządowania, brak narzędzi, odpowiednich maszyn, przy czym wskazywano na fakt posiadania maszyn nie nadających się do produkcji, brak wózków transportowych, zły stan dróg w zakładzie, brak robotników i wiele innych. Swego rodzaju paradoks ujawnił sekretarz OOP z wydz. 320. Otóż wydział ten wykonywał poważne detale, które później oddano do produkcji Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego Okciek. Jak się okazuje detale te, mimo wypożyczenia od naszego zakładu fachowców do dziś nie są wykonywane. Tymczasem W-320, który produkcję tych detali opowiadał odczuwa brak robotników. A. Gawron wysunął wniosek, aby detale te z powrotem otrzymać do produkcji ich wydział. Wskazano również na innego ro-

CIAŁ DALSZY NA STRONIE 2

### Dziś w numerze:

● Cena skromności ● Nasz felieton ● Owoc twórczej myśli ● W Wydziale Pracy Socjalistycznej ● 1000-lecie w rysunku ● Towarzysze pracy ● Wczoraj i dziś ● Co słychać w ZDK? ● W obronie dobrej atmosfery ● Kolumna sportowa.



# Święto Odrodzenia w Świdniku

DOKONCZENIE ZE STRONY 1

W wypełnionej do ostatniego miejsca sali ZDK, okolicznościowo referat wygłosił zastępca dyr. WSK do spraw handlowych mgr Józef Jabłoński. Referat zawierał rys historyczny naszego państwa, a także podkreślał metamorfozę narodu polskiego w ustrój socjalistyczny.

Kończąc mówca wyraził przekonanie, że załoga WSK, jak dotychczas, będzie nadal dawała poważny wkład w budowę naszej Ojczyzny.

Po wygłoszeniu referatu wręczono dyplomy uznania przedstawicielom wydziałów i Brygad Pracy Socjalistycznej. W drugiej części akademii wystąpił zespół Garnizonowego Klubu Oficera w Lublinie pod kierownictwem kpt. Jana Hryniewieckiego. Program obejmował przekrój historyczny, wyrażony w wierszu i pieśni, na który składały się poszczególne wydarzenia w dziejach naszego państwa, począwszy od Insurekcji Kościuszkowskiej do momentu zakończenia II wojny światowej.

O tym, że występy podobały się, świadczyły niestające huragany braw, zwłaszcza w końcowej fazie.

Również z okazji lipcowego święta w dniu 21 bm. o godz. 18 dokonano uroczystego otwarcia ośrodka sportów wodnych WSK.

W tym samym dniu w godzinach popołudniowych, delegacja społeczeństwa Świdnika złożyła hołd pamięci poległych za ojczyznę ofiar faszyzmu pod pomnikiem w Krecpu.

Wielkie złożyli członkowie partii, ZBoWiD, ZMS, organizacji kobiecych, oraz przedstawiciele Miejskiego Komitetu FJN.

## Świdnik posiada nowoczesny ośrodek pływacki

DOKONCZENIE ZE STRONY 1

W świetlicy pawilonu znajduje się telewizor, przed pawilonem urządzono duży, strzeżony parking dla samochodów i motocykli.

Zbiorem wysiłkiem pracowników WSK wybudowano w Świdniku nowoczesny ośrodek pływacki. Z pomocą finansową przyszedł „Totalizator Sportowy”, lubelski WKKFIT i kierownictwo zakładu.

(k)

## Czyn społeczny żołnierzy

Do DOWÓDCY JW KBW w Lublinie

Niniejszym ponownie bardzo dziękujemy za udzieloną pomoc i przedsiębiorstwo przez Waszą Jednostkę Wojskową w dn. 15.VII.66 r. w ramach czynu lipcowego.

Pragniemy również podziękować: wszystkim oficerom, podoficerom i szeregowcom za prawdziwie ofiarne i rzeczowe pomoc udzieloną naszej gospodarce magazynowej.

Wasza jednostka wykonała: — niwelację terenu przy mag. brzośników motocyklowych, — b. poważnego przeziutu materiałowego w kilku magazynach brzośnikowych.

Ogółem pomoc jaką otrzymaliśmy wyniosła 931 rob. godz.

DYREKCJA WSK

Pod pomnikiem wygłosił przemówienie członek ZBoWiD inż. Jan Kordas.

Wieczorem mieszkańcy Świdnika oglądali pokaz sztucznych ogni przygotowany przez straż przemysłową WSK.

W dniu 22 lipca odbył się na basenie koncert młodzieżowego zespołu big-beatowego ZDK — „Tramp”.

W godzinach wieczornych świdniczanie mieli okazję oglądać filmy produkcji polskiej. W dniach 23 i 24 lipca w kinie „Lot” wyświetlono poranki filmowe dla dzieci i młodzieży.

(G. b.)



Tańczy zespół pieśni i tańca GKO

Foto: E. Wesiołowski



Zdaniem wielu fachowców świdnicki basen jest jednym z najładniejszych w Polsce. Niedawno przebywała tu grupa działaczy z Kielc, która stwierdziła, że spośród wielu projektów zakupiono nasz w celu budowy podobnego basenu w Kielcach.

Foto:

Z. Piasecki

# Przed rozpoczęciem realizacji trudnych zadań

DOKONCZENIE ZE STRONY 1

dzaju marnotrawstwo. Np. w wydziale 200 już od dwóch miesięcy stoją maszyny zakupione za około 6 mln zł i do dziś nie zostały uruchomione, podobny paradoks zaistniał w wydziale 210.

Jeszcze na inną nieprawidłowość wskazał tow. Lapan z działu inwestycji. Otóż wydział ten ma poważne kłopoty z realizacją planu między innymi z powodu braku pracowników. Tymczasem robotników z działu inwestycji wykorzystuje się do różnego rodzaju prac porządkowych na obiektach socjalno-by-

towych. Kier. wydziału ekspedycji zwrócił uwagę na to, że dotychczas wydział nie zna ilości produkcji motocykli na eksport, w związku z czym ma poważne kłopoty z przygotowaniem motocykli do wysyłki.

Wiele innych spraw, niedociągnięć i potrzeb poruszono w dyskusji. Zostały one uwzględnione w uchwale podjętej na konferencji. Są w niej ujęte zadania w zakresie realizacji przedsięwzięć technicznych, poprawy jakości produkcji, realizacji przedsięwzięć organizacyjnych i socjalno-bytowych. Dla dokładniejszego omó-

wienia uchwały i sposobu realizacji wniosków z ostatniej KSR, postanowiliśmy otworzyć na łamach gazety dyskusję na ten temat. Do dyskusji tej zaprosimy kierowników poszczególnych placówek przedsiębiorstwa, a także kierowników wydziałów i mistrzów. Oczywiście chętnie zamieścimy również artykuły nie zamówione, nadesłane przez naszych czytelników. Już w następnym numerze omawiać będziemy sprawy, dotyczące uścisnienia niedociągnięć w gospodarce narodowej.

(mak)

## Realizacja planu organizacyjno-technicznego przebiega pomyślnie

DOKONCZENIE ZE STRONY 1

Jak wynika z podsumowania danych z realizacji produkcji możemy już mówić o wykonaniu (z małymi wyjątkami) PLANU PRZEDSIĘWZIĘC ORGANIZACYJNO-TECHNICZNYCH za I półrocze br.

W zakresie obniżki pracochłonności na planowaną wartość 347,5 tys. roboczogodzin, wykonano 348,3 tys. zł.

Planowano uzyskanie oszczędności materiałów w ilości 34,4 tys. kilogramów stali — uzyskano: 35,8 tys. kilogramów, planowano zaoszczędzić 21,5 tys. kilogramów metali kolorowych i 12,9 metrów sześciennych drewna — zaoszczędzono 23,2 tys. kilogramów metali kolorowych i 14,5 metrów sześciennych drewna.

Niezależnie od tego uzyskano obniżkę w zakresie innych wskaźników na wartość 1.920 tys. złotych w stosunku do wartości planowanej uzyskano 1.904 tys. złotych.

Wl. L.



## Cena skromności

zazdrośnie patrzących na medal, przyjmował gratulacje od kolegów z pracy. W tym czasie chłopcy myśleli zapewne, że zrobili by wszystko, by mieć takie odznaczenie, nasz, nazwijmy go „bohater”, aktywnie gratulacje kolegów zdaniem, które mniej więcej tak brzmiało: „Eee tam, kawalek blachy — dali by lepij parę złotych”, po czym odpiął medal i schował do kieszeni. Nie wiem jak przyjęli ten komentarz chłopcy, dla których „kawalek blachy” jest szczytem marzeń, ale ja osobiście byłem oburzony. Po dłuższym zastanowieniu doszedłem jednak do wniosku, że młodzieńcze nie mówię tego serio,

tem świecie istnieje zwycaj obchodzą świat państwowych bardzo uroczyste. Między innymi powagę i uroczystość tych świat podkreślają galowe stroje wojkowych i wyliczanie ludz wyzłowe ubrania ludzi ewylnych. W obu przypadkach istnieje równocześnie swego rodzaju obowiązek noszenia wszelkich odznaczeń. Zwycaj ten określający w pewnym sensie stosunek obywateli do wielkich wydarzeń w życiu narodu jest również praktykowany w Polsce. Praktykę tę widzieliśmy również podczas wielu uroczystości w Świdniku. I trzeba było przyznać, że jest to zwycaj przyjemny, bo widok dziesiątek

ludzi odznaczonych, a więc ofiarnych w pracy nastroja optymistycznie. Dla dzieci natomiast jest to nieładna gratka, a zarazem i duty czynnik wychowawczy kształtujący charakter.

Jakże więc wielkie było ich rozczarowanie, a moje zdziwienie, gdy na wspomnianie akademii zobaczyłem tylko dwie osoby, które miały przypięte do klap marynarki odznaczenia, podczas gdy na sali siedziało wiele innych, które je posiadały. No cóż, znów możemy wytłumaczyć to skromnością, bo przecież nie medal świadczy o człowieku, ale przecież oprócz tego, że było to wielkie święto, obchodzone już na tysiąc lat, istnieje jeszcze jeden, niezwykle ważny, z punktu widzenia wychowawczego powód dla którego odznaczenia te należało przypiąć. Otóż większość uczestników akademii stanowiła młodzież szkolna, a więc ci młodzieńcy, którzy nie mieli jeszcze do przysięgi odznaczeń, dla których wrznięcie wzrokowe, w tym przypadku widok odznaczonych ludzi jest czynnikiem kształtującym szacunek do historii narodu oraz bodźcem do dobrej nauki, pobudzającym patriotyzm i angażującym do zastanowienia się nad sposobem osiągnięcia tak wielkich wyróżnień.

I dlatego też mimo lipcowego upału, należało przetrwać na akademii w eleganckich garniturach, z przypiętymi do klap odznaczeniami, jakie poważnie i uroczysto wyglądała by ta wielka mieniona, patriotyczna manifestacja.

(mak)





Brygada z działu głównego mechanika pracująca obok W-02 ma sporo kłopotów z wodą, która wydobywa się z uszkodzonych rur i zalewa stanowiska pracy. Pracownicy tej brygady we własnym zakresie wykonali prowizoryczne rynienki, ale naprawa uszkodzonych rur powinna się zająć powołana w tym celu komisja.

Foto: E. Wesolowski

Jak już informowaliśmy w czasie wystawy motocykli jaką zorganizowano z okazji 22 lipca przeprowadzono konkurs na znaczki firmowe dla naszych wyrobów. Poniżej tablica z projektami znaczków.

Foto: E. Wesolowski



## W Wydziale Pracy Socjalistycznej

Duże wyróżnienie spotkało załogę W-200, załogę kier. ADAMA PIECHOTY. Za dobre wyniki i osiągnięcia w roku 1965 i I kwartale 1966 r. tzn. za rytmiczne i systematyczne wykonywanie planów produkcyjnych, za stały wzrost wyrobienia norm i rozwój współzawodnictwa — wydziałowi mechanicznemu motocykla nadano tytuł Wydziału Pracy Socjalistycznej. Od dłuższego już czasu załogę wydziału kier. A. Piechoty cechuje duża ambicja, będąca rekwizitem przewyższającym wielu trudności. Przez cały ubiegły rok podejmując czynny produkcyjny i społeczny, a także je realizując, załoga wydziału mechanicznego motocykla radziła sobie doskonale z zadaniami produkcyjnymi. Świadoma faktu, że tylko zbiorowy wysiłek może przynieść spodziewane efekty, osiągnęła zamierzony cel.

Dużą zasługę w pracy całej załogi ma organizacja młodzieżowa ZMS, która posiada 5 brygad z tytułem pracy socjalistycznej, oraz 3 brygady ubiegające się o ten tytuł. 50 bardzo młodych ludzi zatrudnionych na wydziale kier. Adama Piechoty, stawia pewnie pierwszego kroku w zawodzie, pracując z zapalem.

## Nasz felieton

Nie wiem, czyście państwo zauważyli, że w naszym kraju zakorzenił się zwyczaj, polegający na odwróceniu pewnych proporcji. Ludzie naprawdę wartościowi, o dużej kulturze i walorach osobistych, z reguły są skromni i bezpretensjonalni. I odwrotnie, im ktoś mniej sobą reprezentuje, im mniejsza jest jego użyteczność społeczna — tym więcej robi wokół siebie halasu, tym częściej dodaje sobie zewnętrznych błahstew.

Pewna pani z trudem przebrnąwszy przez dziewięć klas szkoły ogólnokształcącej, jako że zakres przewidzianego w tej klasie programu znacznie przerastał jej intelektualne możliwości, uciegliła się zostać urzędniczką. Tu wzrosła chęć podyktowania została przez dwa czynniki. Pierwszym z nich był fakt, że szkoła ogólnokształcąca (nie mówiąc już o tzw. małej maturze) pomyślana jest przede wszystkim jako zakład przygotowujący do wyższych studiów i jako taka nie daje swoim absolwentom żadnego konkretnego zawodu. Drugim, i ten chyba zdecydował, było nieprzeżnięte dążenie tej pani, do wejścia w to, co

jeszcze gdzieś niegdyś określa się jako „krąg towarzyski”. Tak już jednak jest, że pierwszym z warunków stawianych kandydatowi do pracy biurowej, jest przedstawienie świadectwa dojrzałości. Mówię tu naturalnie o owej formalnej, wystawionej przez szkołę cenzurze, która w łutwie części zażen sposób nie chce pokryć się z prawdziwą dojrzałością.

W tej sytuacji nasza znajoma, oraz znajomi naszej znajomej i ich znajomi, weszli gorączkowo starania, które po pewnym czasie, uwieńczone zostały sukcesem. Nie jest

15 przekształciła się w zgrzybiałą staruszkę. Jak beśznie przekłada z miejsca na miejsce kilka karteluszków, leżących na jej biurku, jak wolno sunie korytarzem przytłoczona ciężarem niesionego piśmka, jak ustawicznie zapada w drzemkę, zaś zdolność zrozumienia najprostszego polecenia wskazuje na daleko posuniętą sklerozę. Czasem zostaje wręcz zmuszona do załatwienia tej czy innej sprawy. Biedny petencie! Najpierw z obrzydzeniem potrząsnął w wysmukłych paluszkach przedłożony przez cie-

jąc jednocześnie w głowie plan uwodzieńskiej batalii (nasza pani jest, co tu mówić, ładną dziewczyną), panie cierpliwie wyszukując na twarzy interlokutora znak starzenia się. Czas mija. Czasem dąsając, jakiś flirt, rzadziej przeczytana książka, obejrzały western. Życie!

Proszę, wierzyć mi państwo, że ostatnim zarzutem, jaki można mi postawić, byłoby posądzenie o antyfeminizm. Jak każdy mężczyzna mam do nich określony stosunek, ale na liłość boską, czy nie mogą człowieka wziąć wreszcie diabli, gdy zetknę się z taką istotą? To ocenianie ludzi jedynie pod kątem stylu ubierania, posiadania lub nie samochodu — czy to są jakieśkolwiek kryteria? To patrzenie na świat przez pryzmat gipsowego egoizmu, lub z mignięciem udzielnie książek. I to żalotne stworzenie ma zostać matką i żoną? Olaboga, panowie!

OSWALD

P.S. Proszę czytelniczki o wybaczenie, że w swym felietonie wspomniane wady przypisałem kobiecie. Mierz mnie również widok typu z czeskim symetrem i odchodzącym paznokciem u palca lewej ręki. Ale tu nie ma platformy porównawczej. Przecież to wy jesteście pięknie naszego życia. Niechże więc będzie ono również macie.

## Owoc twórczej myśli

O rozwoju i osiągnięciach ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczości można pisać dziesiątki artykułów, układać rosnące szeregi liczb, tyle wartościowych efektów i cennych myśli realizatorskich dostarcza nam ta twórcza działalność techniczna.

Choć i w tym wypadku, przy omawianiu wyników racjonalizacji i usprawnienia procesu produkcji, zmuszeni jesteśmy posługiwać się całą gamą niełatwo strawnych określeń, w rodzaju: wykonawstwo na polu racjonalizacji, materiałochłonność, w kierunku ekonomizacji (nawet tak!), a także przestrzegać stereotypu:

zgłoszono, rozpatrzone, w realizacji, oddalono, zastosowano, wynagrodzono... to przecież owocem tej twórczej myśli technicznej coraz większej liczby inżynierów, techników, robotników, są lepsze warunki pracy, lepsza jakość wyrobu, większa wartość użyteczna sprzętu, który produkujemy.

W wyniku zgłoszenia 546 i zastosowania w produkcji w I półroczu bieżącego roku 277 projektów racjonalizatorskich WSK uzyskała oszczędności z tego tytułu na sumę ponad 9 milionów złotych. Racjonalizatorom wypłacono prawie 352 tysiące złotych tytułem wynagrodzeń za projekty.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że podane tu ilości projektów wartości złotych osiągnięte przez racjonalizatorów WSK w pierwszym półroczu 1966 r., przewyższają dwukrotnie wyniki zdobyte w analogicznym okresie roku ubiegłego.

W ten sposób racjonalizatorzy wytwórni pragną potwierdzić raz jeszcze opinię najlepszych w okręgu lubelskim i utrzymać VI lokatę KTIR w kraju.

Świadczy to o dużym wyrobie społecznym i dużej kulturze technicznej tej pionierskiej kadry przedsiębiorstwa.

Takie są wyniki ogólne. Ale przecież w każdej działalności są strony wybijające się, są najlepsze, i są ci, którzy zajmują pozycje końcowe dokładając do wspólnego dzieła swą skromną cegiełkę.

Po podsumowaniu półroczu w ilości zgłoszonych projektów racjonalizatorskich i wynalazczych, przoduje zdecydowanie dział głównego technologa (153 projekty), przed wydziałem 34 (53 projekty). EBN (41), W-40 (38), NKT (34), TMT (26), W-36 (22), TK (20), TN (15) itd.

Po jednym tylko projekcie złożył: W-61, PB, TJ, ZSZ.

Rozmach, z jakim czyni swe postępy racjonalizacja procesu produkcji, modernizacja konstrukcji wyrobu, a także usprawnienia o charakterze organizacyjnym zobowiązują do zapewnienia jeszcze większej opieki,

do stworzenia lepszych warunków rozwijającej się z dnia na dzień nowatorskiej myśli technicznej.

Ale warunkiem zachowania sprawności w załatwieniu każdego zgłoszonego projektu racjonalizatorskiego jest również forma jego opracowania. Jeżeli projekt i jego dokumentacja sformułowane i sporządzone nie jasno, brak jest niezbędnych szkiców wyjaśniających, wówczas tryb załatwienia takiego projektu będzie znacznie dłuższy niż projektu opracowanego w sposób prawidłowy, przejrzysty i wyczerpująco udokumentowany.

Wydaje nam się, że ten końcowy apel nie przysłoni jasności obrazu przedstawionego wcześniej półrocznych osiągnięć i nie odebrał wymowy tytułów tego artykułu.

Inż. Włodzimierz Lorenc

## Składami naszej krytyki

Nawiązując do artykułu „W naszej części miasta brak sklepów dyżurnych” dyrekcja MHD w Świdniku uprzejmie informuje, że notatkę na temat braku sklepów dyżurnych w nowej części miasta jest szkodliwa. Problem ten jest już od roku 1965 przedmiotem rozmów, zarząd przez MHD jak i władze miasta. Cała trudność w ustaleniu dyżurnego sklepu w tej części miasta polega na tym, że personel sklepowy obowiązujący również w godzinach dyżurnych, a zatem, chcąc ustalić dyżurny sklep należy obsadzić go dwiema zmianami załogi jak to ma miejsce w sklepie nr 29, bądź też i jednym ze sklepów w tej części miasta, ustalić godziny handlu o 12 do 20. Obydwa rozwiązania nie mogą znaleźć zastosowania z uwagi na trudności kadrowe oraz brak dostatecznej ilości lokali sklepowych w omawianej części miasta. Nie mniej jednak uwzględniając postulat mieszkańców władze naszego miasta podjęły ostatnio decyzję o przekazaniu przez MSZ i Zb. dla MHD dwóch sklepów przy ul. Świdnickiej, które zostaną jeszcze w lipcu przebrzmowane na ogólnospółdzielnie i mieżarski, a ich prace będzie tak określone, by służyły wygodzie konsumentów w tej części Świdnika.

Z-ca dyrektora d/s handlowych Wydziału Pasaman



Samorząd wydziałowy

Foto: E. Wesolowski

CIĄG DALSZY NA STRONIE 4





W poprzednim numerze zamieściliśmy trzy rysunki K. Sulewskiego obrazujące wydarzenia historyczne.

Dziś dalsze trzy rysunki z tego cyklu.

Tadeusz Kościuszko wraca z woją po zwycięskiej bitwie pod Racławicami...



Vapad hitlerow-  
ów na Polskę w  
1939 r.



Koniec III Rzeszy. Wojska Polskie u boku Armii Radzieckiej wkroczyły do Berlina, by zadać ostateczny cios

## W Wydziale Pracy Socjalistycznej

### DOKOŃCZENIE ZE STRONY 3

Dzielnie pomagał mu w tej pracy bardzo energiczny i obowiązkowy, przewodniczący grupy działania ZMS na wydziale tow. Jerzy Gągół, jak również tow. Władysław Studziński, z-ca kierownika wydziału i opiekun młodzieży z ramienia OOP.

Obaj poświęcili wiele osobistego czasu bytadom młodzieżowym, będąc jednocześnie inicjatorami wielu ich poczyną i zobowiązań.

Nad całością zagadnień i problemów czuwał wraz z kolekty-

**S**POSTRZEŻENIA tu odnotowane, stanowią precedens do innego niż dotychczas sposobu omawiania sukcesu jako takiego, są jednocześnie afirmacją określonego rodzaju stosunków między ludźmi. Zwyczajowo usankcjonowane stało się rozpatrywanie jakiegokolwiek osiągnięcia pod kątem jego wartości ekonomicznych. Zapewne jest to słusze i uzasadnione, zakłada jedynie, że z reguły ponosi się milczeniem całokształt stosunków panujących między członkami grupy, która owo osiągnięcie wypracowała. Jest oczywiste, że aby coś zostało dokonane wspólnym wysiłkiem, musi zostać wytworzona specjalna atmosfera, uatwiająca osiągnięcie zamierzonego celu. Taką atmosferę charakteryzuje przede wszystkim koleśnictwo w najszerszym znaczeniu tego słowa. Tylko tam, gdzie regularnie eliminuje się zaistniałe zażenienia w stosunkach wewnątrz grupy, może zostać osiągnięty sukces ekonomiczny.

**A**CHILLESOWA pięta polskiego przemysłu jest wciąż jeszcze duża płynność kadr. Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku nie odbiega w zasadzie od średniej krajowej we fluktuacji pracowników, toteż z prawdziwą satysfakcją odnotowujemy fakt istnienia w zakładzie wydziału, w którym stabilizacja zatrudnienia jest całkowita. Jest nim oddział zbiorników i przewodów.

Średni staż pracy zatrudnionych tam pracowników oscyluje między sześciu — ośmiu latami; znaczny procent to ludzie pracujący w WSK od chwili powstania zakładu. Jak mi oświadczone, dotychczas nie zdarzył się ani jeden wypadek dyscyplinarny — zwolnienia pracowników wydziału, a wszystkie konfliktowe sprawy rozwiązywane zostają zawsze z korzyścią strony mającej rację. Pragnąc dotrzeć do źródeł tego pozytywnego stanu rzeczy, pisząc te słowa pewnego dnia znalazłem się wśród ludzi z W-54, odbył z nimi szereg rozmów, poczyniłem wiele spostrzeżeń — wynikiem tego jest niniejszy raport.

Pomieszczenie użytkowane przez wydział jest stosunkowo niewielkie. Gęsto ustawione stoły, warsztaty, maszyny, na pierwszy rzut oka sprawiają wrażenie przypadkowo stoczone — wrażenie to mija z chwilą zapoznania się z prawidłowościami cyklu produkcyjnego. Ciśnота pozostaje. Przed wejściem kilku chłopców przygotowuje dekoracje na 22 Lipca. W oczekiwaniu na kierownika tow. Bohdana Tomczaka kręcę się po hali. Na tablicy ogłoszeń skromna kartka z tekstem zobowiązań dla uczczenia lipcowego święta. Czytam: „przepracować 856 godzin przy budowie pięciowych regarów w rozdzielni, i dalej: „plan roczny wykonać na dwa dni przed terminem. Na dwa dni? Tylko? Wspominam: z ogromnego afisza spogląda uśmiechnięta twarz. Na pierś szarfa: 1300 proc. normy. A tu te dwa dni? Powrót do rzeczywistości! Na pewno. Jest wreszcie kierownik. Sympatyczny, szczerzy mężczyzna prosi mnie do swego pokoju. Już po kilku zdaniach zdaje sobie sprawę, że kunsztownie przygotowany plan pyta jest niepotrzebny. Tow. Tomczak ze swadą wytrawnego gawędziarza kreśli obraz swego wydziału.

**N**OTUJE: jeden z robotników opuścił się w pracy. Lenistwo, absencja. Zebrało się ich kilku. Kierownik, sekre-

tarz oddziałowej organizacji partyjnej, przedstawiciel związków zawodowych, przewodniczący grupy ZMS. Sprawę postawiono jasno. Kolego, nie trzeba żadnych wyjaśnień. Albo od zaraz weźmiecie się w garść, albo się rozstaniecie. Też od zaraz. Delikwent przypominał Indianina. I co? A co ma być. To ten, tam po prawej. Od tamtego czasu chłop jak złoto. Żadnych zażenień przez pełne trzy lata.

Dalej. W m-cu lipcu rozpoczęło pracę 18 stażystów absolwentów przyzakładowej szkoły. Chłopcy jak to chłopcy. Zarośnięci, z włosami do ramion. Modni. Nazwano ich „pejsaki”.

Tow. Morawski ze związków zawodowych zawałił kilku najbardziej kudłatych do siebie. Wyciągnął swoje pieniądze —



T. Morawski

macie dwa dni czasu. W poniedziałek przyjdziecie porządku ostryżeni. Nikt nie będzie się śmiał z wydziału, że trzymamy pawiany — zakończył.

I co? A co ma być. Chłopcy za pieniądze podziękowali, zaś w poniedziałek przyszli już po wizycie u fryzjera. Wszyscy — cał oślesnastka.

Zachorował jeden z pracowników

ków — Kazimierz Świński. Potrzebna natychmiastowa transfuzja. Na wiadomość o tym zgłasza się natychmiast 14 (tak jest, czterastu) jego kolegów z wydziału. Jadą do Lubelskiej Stacji Krwiodawstwa i oddają krew. Pozostali chcą w razie potrzeby zrobić składkę na medykamenty.

Tych kilka przykładów wystarczy. Już mamy źródło sukcesu jakim jest rytmiczne wykonywanie planów — atmosferę pracy.

**C**HODZIMY z kierownikiem po hali. Oglądam miejsce, gdzie mają zostać ustawione w czynie społecznym regały na detale. Tym samym powiększy się znacznie powierzchnia produkcyjna — regały będą z segmentów, piętro. W związku z tym jedna sprawa: konieczny jest ktoś z działu głównego mechanika, kłoby pokierował robotą.

Podobno ma nastąpić wzrost zatrudnienia — konieczność uży-

skania dodatkowego miejsca jest oczywista. Opracowany został harmonogram przedmiotowy, zmierzający do utrzymania się we wskaźnikach produkcyjnych. Harmonogram nawet najbardziej drobiazgowy i przemyślany sam niczego nie załatwi. Decyduje o wszystkim postawa ludzi grzeź objętych. To przecież oni tworzą sukces. Wypróbowani i ofiarni nie szczędzą sił w walce o jak najlepsze wyniki produkcji. A że przy tym dobrze zarabiają? To świetnie tak być powinno — korzyść jest wszak obopólna: ich i fabryki.

Eugeniusz Szubi, Mieczysław Niewiadomski, Zygmunt Stańczyk, Stanisław Trąbka, Tadeusz Morawski, Aleksander Rzepecki, Michał Lisiecki, Eugeniusz Olewiński, kierownik Tomczak — to wydziałowy aktywi. Wokół nich skupiają się pozostali. 40% ogółu zatrudnionych należy do PZPR, 50% — do ZMS, wszyscy do Związku Zawodowego Metalowców — o czymś to świadczy.

Rozmawiam z towarzyszami z partii. Interesuje mnie sposób przyjmowania w jej szeregi. I znów zaskoczenie. Praktyka rozbudowywania organizacji za wszelką cenę jakże często stosowana w latach ubiegłych, nie znalazła uznania wśród towarzyszy z wydziału. Zainteressowane mówią wprost: popracuj jeszcze trochę, lepiej się poznamy. Słuszne? Na pewno.

Przy stanowiskach pracy po dwóch ludzi. Młody i starszy.

cesy brygad produkcyjnych im. Pawła Findera, Karola Świerczewskiego, Lucyny Herc, Mar-

celego Nowotki oraz pozostałym gratulujemy sukcesu.

(k)





Ci młodzi, to wspomniani już stażysty. Dawnie stanowili jedną grupę, mieli jednego opiekuna. Obecnie każdym z nich zajmuje się jeden doświadczony fachowiec. Zleca wykonanie tej czy innej pracy, doradza, poucza — wychowuje.

Rozmawiam z jednym z opiekunów. Kłopoty? Nie, nie ma. Chłopiec zdolny, inteligentny, a nade wszystko chętny. Pytam, czy czas poświęcony na szkolenie nie wpływa ujemnie na zarobek — przecież pracuje na akord. Nie.

A zresztą młodych trzeba uczyć. Na marginesie: 4 z grupy stażystów w roku 1961 pozostało na wydziale. Są dzisiaj cenionymi fachowcami. Wymowne?

**TAPICERNA.** Dużo młodych uśmiechniętych kobiet. Praca nie wymaga specjalnego wysiłku fizycznego, natomiast dużej zręczności. I znów widać prawidłowe zaprogramowanie pracy. Uderza czystość. Zresztą na całym wydziale

## pracy

le. Codziennie przed godziną 15 dyżurny, (a jakże, jest i grafik przypadających kolejno dyżurnów), obchodzi wszystkie stanowiska — sprawdza czy wszystko jest w należytym porządku.

Sprzątający hałę działo nie musi wchodzić do warsztatu po skrawek metalu czy porzuconą gazetę. Wdrożenie do ładu? Pozostawienie starego człowieka? Jedno i drugie?



Aleksander Rzepecki

Z hały wracam do pokoju kierownika. Jest II sekretarz OOP, przewodniczący ZMS, tow. Morawski ze związku — kolektyw. Przekazuję swoje wrażenia. Po-



Bolesław Dąbek

takują, przeczą, wyjaśniają. Racjonalizacja? Proszę bardzo.

Jeśli w 1965 r. było 5 wniosków racjonalizatorskich na sumę 24.000 zł, to w pierwszym półroczu br. zgłoszono ich 8 na sumę 40.000 zł. Plan są dwa kwartały wykonany w terminie.

W stosunku do ilości zatrudnionych wydział otrzymał największą ilość mieszkań z puli zakładowej. Niczego nie załatwiamy jednosebowo, o wszystkim decyduje kolektyw — mówią. Jest nam z sobą dobrze pracować. Reszta jest tego wynikiem. Są trudności — dodają. Głównie z dostawami z kooperacji. Ale jakoś sobie damy radę.

**W** ŚROD towarzyszy z oddziału zbiorników przewodów specjalnym zaledwie kilka godzin. Kilka godzin w atmosferze rzetelnej pracy i powszechnej życzliwości. To nie, że reportaż nie jest barwny jak opis polowania na afrykańskim buszu. Mówi o ciekłej

# Co słychać w ZDK?

**K**ANIKULA w pełni. Zespoły artystyczne mają przerwy w swej działalności, ale instruktorzy nadal są zatrudnieni na półkolonii w charakterze wychowawców. Ten typ czasowej opieki sprawowanej nad dziećmi pracowników zakładu w okresie wakacji, należy do stałej pozycji programu pracy ZDK w miejscach letnich każdego roku. Półkolonie skupiają dzieci w wieku od 7 do 14 lat. Jeden turnus liczy ok. 70 osób oddanych pod opiekę trzech wychowawców. Dzieci przebywają tu w godz. od 7 do 15, spożywają dwa posiłki, czas spędzają na zabawach i grach. Wiele słów uznania zaszkarbują sobie Zofia Gorowa, która z całym poświęceniem wkłada wiele wysiłku w dzieło kształcenia podopiecznych w zakresie śpiewu i tańca. Posadowili instruktorzy na czele z kierowniczką obu turnusów — Janina Winiarczyk, również robią wszystko, aby dać dzieciom zdrowy odpoczynek i przyjemne rozrywki.

Zespoły „Amore” i „Tramp” wyjeżdżają na koncerty do miejscowości: wczasowych: „Tramp” będzie przebywał w Mielenie (pow. Ostroda) w dniach od 1 do 14 sierpnia na zaproszenie CRZ. Prawie w tym samym czasie, bo w dniach od 28 lipca do 9 sierpnia również za wiedzą ZO ZDM zespół instr. „Amore” z solistami, gościć będzie w miejscowości Miłochowice k. Szklarskiej Poręby. Po tym zasłużonym odpoczynku zespoły ZDK zabiorą się do pracy w nowym sezonie. Jakież są ich plany?

**Z**ACZNIJMY od najmłodszych: w miesiącu wrześniu odbędzie się przyjęcie nowych sympatyków tańca, pozycji i teatru. Dla orientacji podajemy wyszczególnienie zespołów z uwzględnieniem wieku ich członków: zespół pieśni i tańca dla dzieci w wieku od 8 do 14 lat, zespół baletowy od 7 do 15 lat, zespół „Bajka” od 7 do 14 lat, zespół recytacji i plastyczny również może skupiać dzieci w wymienionym wieku; natomiast zespół rytmiki będzie skupiał dzieci w wieku od 5 do 7 lat. Ponadto planuje się zorganizowanie chóru dla dzieci w wieku od 8 lat do 14 lat. Wszystkie dzieci o tego typu zainteresowaniach są serdecznie zapraszane przez kierownictwo ZDK. Na zakończenie jeszcze drobna uwaga natury informacyjnej: wszyscy kandydaci będą poddani egzaminowi z zakresu poczucia rytmu i wrażliwości w pierwszych dniach września.

Na początku października praca zespołów dziecięcych ruszy pełną parą — rozpoczyna się przygotowania programów do festiwalowego przeglądu na szczeblu wojewódzkim. Dla przypomnienia dodajmy, że zakwalifikowali się doń: zespół pieśni

i tańca i zespół „Bajka” z programem „Jeszcze raz 1000 lat”. Drugi etap festiwalu kulturalnego ZDM przewidziany jest na miesiąc październik.

A co planują dorosi?... — uroczyste rozpoczęcie sezonu z udziałem zespołów instrumentalnych i klubu piosenek w pierwszych dniach września.

— utworzenie nowego zespołu teatralnego dla młodzieży w wieku szkolnym i pozaszkolnym, wszyscy chętni mogą składać zgłoszenia od dnia 29 sierpnia w ZDK.

— w pierwszych dniach września zostanie powołany do życia „Klub świdnickich piętnastolatków” z siedzibą w klubie „Ikar”. Program działalności owego klubu będzie

dzieciowych”, będą również „wotki kobiece” organizowane wprawdzie przez Radę Kobiecą przy RZ, ale oprawie artystycznej i prelekcje zapewnia ZDK.

Warto byłoby wspomnieć o wznowieniu działalności świetlic hotelowych, które w sezonie letnim traktowane są przez kompetentne władze ściele po macoszemu. Dwie świetlice hotelowe nie mogą prawidłowo funkcjonować tylko dlatego, iż dział administracji nie może sobie poradzić z taką białostką, jak dostarczenie sprawnego technicznie odbiornika TK. Nie chodzi tu o sam transport, bo pracownik świetlicy sam by się z tym uporał, ale już od połowy czerwca do chwili obecnej toczą się rozmowy na temat przyspieszenia reperacji odbiornika, który cierpliwie czeka zmlawiania w warsztacie naprawczym działu TT. Na odbiornik czeka już od dłuższego czasu niecierpliw i zdenerwowany mieszkaniec hotelu.

Podobna sytuacja istnieje w świetlicy hotelu 59, z tą róż-



Komentarz zbyteczny

ukonstytuowany na pierwszym spotkaniu zainteresowanych członków.

— w ramach wymiany kulturalnej między placówkami różnych branż, we wrześniu wystąpią w Świdniku kabaret „Oresek” i zespół piosenek „Cumulus” z Domu Kultury w Tarnowie.

Będą to występy rewanżowe w zamian za występy naszych zespołów w Tarnowie.

W październiku przybędzie do ZDK studencki teatr „Dren” z Klubu „Azory” w Lublinie.

W dalszym ciągu będą kontynuowane tradycyjne imprezy dla młodzieży pod nazwą „czwartki mło-

nieca, że odbiornik telewizyjny uległ zepsuciu już w połowie lipca, a do chwili obecnej nikt nie zadał sobie trudu sprawdzenia przyczyny awarii. I w tym wypadku bywały świetlice pozabawieni byli okazji oglądania wielu pasjonujących audycji, zwłaszcza w okresie piłkarskich mistrzostw świata. Dlatego też wszyscy oczekujący łączą swe głosy w prośbie o przerwanie zwłoki w załatwianiu tych spraw.

## Wczoraj i dziś

ANTONI LIPSKI pracę w świdnickiej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego rozpoczął 5 grudnia 1951 roku. Tak się złożyło, że kraj nasz naplądła wówczas któraś z kole-



## Najgorzej było zimą...

nych „zim stulecia”, toteż nowo przyjęty ślusarz długo musiał chuchać w ręce nim przystąpił do pracy. Na niezabudowanym obszarze hulały lodowate wiatry, zaś zamrażnięte koleiny pojesiennego błota poważnie utrudniały poruszanie się po terenie zakładu. Nie było hał, nie było łączących się asfaltowych dróg. Zziębnięci robotnicy, gromadzieli się wokół rozstawionych tu i ówdzie żelaznych koszy, by choć przez chwilę grać zgrabiając dłoń w małym kręgu ciepła, promieniującego z żarzącego się koksu. Lipski pracował uprzednio w FSC i

jak przystało na kawalera, zamieszkiwał w przyfabrycznym hotelu. Z chwilą podjęcia pracy w WSK, zaczął dojeżdżać do Świdnika z odległego o kilkanaście kilometrów Emilianowa.

— W domu nie było mnie właściwie przez cały dzień. Wyjeżdżałem i wracałem nocą — opowiada Lipski — najgorzej było znowu zimą. Zawieje i zasypy śnieżne utrudniały, a często wręcz uniemożliwiał przybycie na czas do pracy. Dobrze, że na miejscu była stolówka. Mieściła się tam, gdzie obecnie znajduje się budynek przyzakładowej szko-

ły zawodowej. Naturalnie nie było mowy o jakimś większym asortymencie potraw. Była ciepła strawa, a to już wiele.

Lipski przez 14 lat pracował na jednym wydziale. 14 lat — smaczny czas! Wraz z jego upływem w ludzkiej świadomości zacierają się kontury wypadków i zdarzeń. Oddawanie ich przychodzi z trudnością. Zresztą — mówi Lipski — o każdym początku można powiedzieć, że był trudny. Nie inaczej było w WSK. Zakład wychodził z powojaków. Brakowało maszyn, surowca, ludzi. Ci ostatni przychodzili i odchodzili. Wie-

lu pozostało do dziś. Tak jak mój rozmówca. W ubiegłym roku, wraz z kilku kolegami przeniesiony został na W-32. Zasięgam opinię majstra tow. TADEUSZA SKWARA — jest pochlebna. Zdyscyplinowany pracownik, dobry fachowiec. Społecznik? No, raczej w niewielkim stopniu — to dlatego, że dojeżdża, obecnie z Meiłgwi. Tutaj w 1956 roku ożenił się, tutaj pobudował. Z oszczędności powstałych po latach pracy, przy nieznacznej pomocy najbliższej rodziny postawił sobie ładny, murowany domek. Ma trzech synów. Gdy pytam o zmiany zasze w fabryce wzrusza ramionami: nie było nic, a teraz sam pan widzi. Najłatwiej porównywać zmiany nagle. Albo jak się coś ogląda po dłuższej nieobecności. A ja jestem tutaj codziennie od 15 lat. Wszystko to powstawało niejako w moich oczach. Hała po hał, w mieście blok po bloku. Pamiętam przeniesienie przystanku kolejowego ze starego Świdnika w obecne miejsce. To wydarzenie, w jakimś sensie można porównać z dawnym zwyczajem nadawania osadom praw miejskich. Swoego rodzaju nobilitacja. Czy chciałbym mieszkać w Świdniku? Bo ja wiem? Jąde tylko jeden przystanek do Minkowic, stąd do Meiłgwi już krok. Tam mam dom rodzinny, przyjaciół. Przywykłem. Pewnie, na miejscu wygodniej...

Chwali sobie pracę, zwierchników. Plany na przyszłość? Lipski z uśmiechem wskazuje na „czpakowaną czuprynę”: praca, wychowanie chłopców na porządkich ludzi...

Oprac. OSWALD



## Z życia miasta ♦ Z życia miasta

### W obronie dobrej atmosfery

**K**AWIARNIA jest tym miejscem wypoczynku, do którego chętnie uciekamy przed kłopotami codziennego dnia, by w przytulnej atmosferze, jaką dają przyćmione zwykłe światła, zapach kawy i dymek z papierosa, oddać się towarzyskim konwersacjom. Były niegdyś kawiarnie świątyniami dumania poetów, literatów i artystów, były też miejscem spotkań twórców „śmietanki towarzyskiej”, czyli niebieskich ptaków ptel oboga, którzy tu omawiali swoje, nie zawsze czyste interesy. Są dziś kawiarnie miejscem spotkań ludzi różnych grup społecznych, o różnym poziomie intelektualnym i kulturalnym. Zawsze jednak, idąc do kawiarni, liczymy na to, że znajdziemy tu tę atmosferę sprzyjającą zarówno poważnym rozmowom i dyskusjom, jak i swobodnej pogawędce.

**M**AMY w Świdniku jedną kawiarnię o nazwie „Ja i Ty”. Przyjemna to nazwa, zachęcająca, bo jeżeli „Ja i Ty”, tzn. przytulnie i intymnie. Czy tak jest naprawdę? Niestety, już w holu przyska owa intymność i przytulność. Ludzie tu stoją w napięciu, uważają i czują, by nie dać się wyprowadzić komuś innemu, gdy zwolniony zostanie jeden ze stolików. Na sali gwaro, nieczym na wiejskim jarmarku. Zapach kawy zastępuje nieprzyjemną woń alkoholu, spożywanego tu w postaci niezlizycznej ilości piwa, wina, a czasem i wódki, pocięzłowicie chowanej przez okiem kelnerki i pitej spod stolika. Konwersacje zastępują głośno zawierane zakłady o ilość wypitych butelek piwa, oraz setki różnego rodzaju niecenzuralnych wyrazów. To wszystko odbywa się w chmurach dymu, który nie nadaje ułatwiać się przez szpary w drzwiach i rzadko działający wentylator.

Tak jest co wieczór. Nie ma więc mowy o konwersacjach i spokoju. Można co najwyżej, poczekać godzinę na filiżankę kawy, wypić ją, siedząc ze znajomym na jednym krześle, a na-

stępnie wracać do domu. Przy bucie tłumy piwoszów, pijących na stojąco, nie pozwalają bufetowej przyjmować zamówienia od kelnerów.

**N**IE bez kozery tak często padło tu słowo piwo. Ono bowiem jest przyczyną tego tłoku, gwaru i grubiaństwa. Tak się bowiem w Świdniku przyjęło, że do restauracji chodzi się na wódkę, a do kawiarni na piwo. Przychodzą więc do kawiarni „Ja i Ty” setki piwoszów, zarówno tych, którzy wypiciem kilku butelek piwa pragną zakończyć pijacki dzień, jak i tych spragnionych tego popularnego chłodzącego napoju. Piwo jest więc zabójcą tej przytulnej, intymnej atmosfery, jaką powinniśmy zastać w kawiarni, tym bardziej, że sprzedawane jest również przy bucie. Ono też w sezonie letnim powoduje wzrost dochodu. I dlatego chyba jak nigdzie indziej, sprzedaje się go tym stojącym, siedzącym i tym prawie leżącym. Czy jednak, dla stworzenia smakośmaku kawy i towarzyskim konwersantom właściwej atmosfery, nie warto by przynajmniej ograniczyć sprzedaż tego napoju przez zlikwidowanie tłumów przed bufetem? W kawiarni „Czarna Łapa” w Lublinie piwa się nie sprzedaje, a dochód nie jest mały i jakże przyjemna atmosfera w niej panuje. Proponujemy, aby w jedynej przecież świdnickiej kawiarni taką przyjemną atmosferę wprowadzono i utrzymano.

s.

## LOT NA SREBRNYM EKRANIE

6-7 Niedziela sprawiedliwości — prod. pol.	20-21 Handlarze opium — prod. chińska.
6-7 Czarci żleb — prod. pol.	22 Kobieta z wydm — prod. jap.
8-10 Z piekła do Teksasu — prod. USA	23-24 Kim pan jest dr Sorge — prod. franc.
11-12 Odwet kapitana Lesza — prod. jug.	25-26 Dwaj muskietierowie — prod. CSRS
13-14 Kapitan Fracasse — prod. franc.	27-28 Wszystko dla psów — prod. ang.
15-16 Co się zdarzyło Baby Janie — prod. USA	29 Umrzeć w Madrycie — prod. franc.
17-19 Czarny tulipan — prod. franc.	30-31 Via Marguita — prod. włoska
20-21 Sobólki — prod. pol.	30-1.IX. Kapitan — prod. bulg.

## Apel PMRN i MK FJN

W drugim kwartale br. na licznych zebraniach, społeczeństwo Świdnika zobowiązało się do wykonania w czynie społecznym wielu prac porządkowych na ogólną sumę około 2 mln złotych. Miasto zgłoszono nawet do konkursu czystości. Wiele na ten temat mówiono, dyskutowano.

Tymczasem półrocze mamy już za sobą, a faktyczna realizacja podjętych zobowiązań zamyka się sumą 130 tys. zł. Porównanie to, wymownie świadczy o braku konsekwencji i preżności świdniczan.

Jak nas poinformował Miejski Komitet Czynów Społecznych, największą załogę w pracy mają komitety blokowe nie kwapiące się do wykonywania podjętych zobowiązań.

Przydyum MRN w Świdniku jeszcze raz apeluje do społeczeństwa o wykazanie obywatelskiej postawy w zakresie porządkowych czynów społecznych.

Droscy obywatele — mieszkańcy miasta Świdnika, pracownicy zakładów pracy, biur, instytucji i urzędów.

Nasze młode, socjalistyczne miasto, w którym mieszkamy i pracujemy wymaga generalnego uporządkowania w zakresie zieleni, miejsc zabaw i wypoczynku, bezpieczeństwa drogowego oraz warunków higieniczno-sanitarnych. Do chwili obecnej praca na tych odcinkach prze-

biega bardzo wolno z uwagi na brak dostatecznej ilości środków finansowych.

Mając na uwadze powyższe potrzeby miasta oraz fakt, że uporządkowanie jego jest naszym wspólnym, bardzo żywotnym interesem, wracamy się do Was obywatele z gorącym apelem o rozpoczęcie minimum 10 roboczogodzin w ciągu roku przez każdego z mieszkańców i pracowników miasta w wie-

ku od 16 do 60 lat przy porządkowaniu miasta Świdnika w czynie społecznym.

Osoby nie mogące z takich czy innych względów pracować, proszone są o wniesienie swego wkładu w gotówce w przeliczeniu 5 zł za 1 roboczogodzinę. Wpłaty należy dokonać na konto Miejskiego Komitetu Czynów Społecznych przy PMRN w Świdniku nr 2-9-6806 w PKO — Oddział Lublin.

Jesteśmy przekonani, że społeczeństwo miasta Świdnika podejmie nasz apel, aby wspólnym wysiłkiem nas wszystkich uporządkować i upiększyć nasze miasto dla dobra nas samych i naszych dzieci.

Świdnik, 19 lutego 1966 r.

Przewodniczący PMRN

JAN TARAJKO

Przewodniczący MK FJN  
BENEDYKT INGLOT

## AVIA SPORT I TURYSTYKA

### Pierwszy mecz z Włóknierzem Pabianice

Rozgrywki piłkarskie mistrzowskich drużyn III frontu dobiegły końca. Ostatnie wyniki spotkań naszych piłkarzy okazały się zgodne z przewidywaniami. Z Wyzwoleniem (Chorzów) porażka 3:4, z Lotnikiem (Wrocław) 0:3. Na pożegnanie mecz ze Stalową Wolą na niezłym poziomie i dość atrakcyjny. Ostateczny rezultat — końcowe miejsce w tabeli i ujemne konto bramkowe. W rywalizacji z 5 innymi okręgowymi piłkarskimi, mistrz okręgu lubelskiego zaprezentował się słabutko.

Pechowo, niejednokrotnie wręcz nieszczyśliwe porażki, szczególnie w pierwszej fazie rozgrywek na własnym terenie, „rozłożyły” zespół i wpłynęły demobilizująco na formę zawodników.

Mniej odporni na niepowodzenia szybko zrezygnowali z walki. Drużyna straciła bojowego ducha, zabrakło rezerwy i to byłoby chyba w głównej mierze zasadnicze przyczyny niepowodzeń naszych piłkarzy. Za szybko również dali wyraz swego niezadowolona kibice i sympatycy Avii, którzy pragnęli samych zwycięstw, a to jest przecież niemożliwe, szczególnie w sporcie piłkarskim (przykład chociażby ostatnie mistrzostwa świata). Inna sprawa, że sami piłkarze niejednokrotnie swą postawą na codzień, tak w życiu, jak

i sporcie (oczywiście, że nie wszyscy), podważali mocno zaufanie działaczy i kibiców. Kilka drastycznych spraw potrafił jednak w porę załatwić aktyw klubowy, dzięki czemu uzdrowiono atmosferę panującą w zespole.

Dziś, kiedy zakończono już cykl spotkań o wejście do II li-

żuż tylko i wyłącznie nieubla-gane prawo czasu, który nie stoi w miejscu, lecz pędzi nieubla-ganie naprzód, zmieniając również skład drużyn i klubów. Jeszcze nie tak dawno byli w klubie niezastąpieni: Sierog, Jaswiko, Bondarenko i inni. Dziś nowe, młode kadry: Oryszko, Walezak, Andrzejczak, So-

## Rozgrywki w lidze międzywojewódzkiej

gi, i kiedy nad bramą wejściową na stadionie Avii można u-mieścić transparent z napisem „Witaj ligo międzywojewódzka”, mimo woli na usta cisnie się zasadnicze pytanie:

Z czym obecnie do nowych „gości” (czytaj do nowych drużyn).

Bo w lidze wojewódzkiej świdnicka Avia nie będzie miała równie słodkiego życia. Trzeba to sobie już dziś otwarcie powiedzieć. Warszawę reprezentują Polonia, Warszawianka, Okecie i Legia IB, okręg łódzki Włóknarz (Pabianice), Czarni (Radomsko) i Włóknarz (Łódź). Białystok — załóżmy, że słabsze zespoły. W drużynach tych określony gra wielu młodych i utalentowanych zawodników, toteż rywalizacja będzie bardzo silna.

A my?

Dysponujemy obecnie mocno eksperymentalnym składem i młodych i starszych piłkarzy, w którym trzeba budować na nowo wszystkie formacje. Nie łatwe więc zadanie ma obecnie trener HUBERT SKOLIK, aby na ligo międzywojewódzką zmonto-wać zespół, który zacząłby nagle dobrze grać i zdobywał mistrzowskie punkty.

Już dziś wiadomo, że w nowym cyklu rozgrywek w drużynie Avii nie ujrzymy kilku „starszych panów”, którzy przeżyli w Świdniku swą drugą młodość piłkarską. Nie znaczy to absolutnie, że się ich pożyty. Wprost przeciwnie. Należy podziękować im za dotychczasowe reprezentowanie barw klubowych — ich odejście jest tylko nieuniknioną koniecznością.

A to, że ustępują właśnie dziś miejsca młodszym kolegom, to

cha, zaczynają coraz częściej grać w I drużynie. Z innych nowych młodych graczy zgłosił chęć występowania w barwach Avii — Rogowski, który po załatwieniu formalności klubowych może okazać się przydatny w „odmłodzonym” zespole.

Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że obecnie działacze stawiają przede wszystkim na młodzież. Na własną młodzież i klubowych wychowanków, którzy zwiążą się na stałe z klubem. Słuszną to na pewno zasadą, lecz z klubowym narybkiem nie jest znowu aż tak dobrze, jeżeli chodzi o ilość młodych, wychowanych na własnym boisku piłkarzy. Tych ostatnich można policzyc na palcach. Wierzymy jednak, że właściwa polityka kadrowa i praca w młodszych zespołach pozwoli w najbliższych latach na wychowanie własnej kadry piłkarskiej.

O warunkach w klubie pisać nie będziemy. Wszyscy dobrze je znają. Są sprzyjające dla rozwoju sportu, a szczególnie dla sportu piłkarskiego. A zatem — raz jeszcze: Witaj ligo międzywojewódzka! Witaj i sygnali miłymi niespodziankami. (k-k)

### GŁOS ŚWIDNIKA

Organ Samorządu Robotniczego WSK — Świdnik

Redaguje zespół w składzie: Alicja Chwałczyk, Mieczysław Kruk, Marian Kos (red. nac. i techn.), Włodzimierz Lorenc (s-ca red. nac.), Waldemar Ostrowski (sekr. red.), Z. Piasecki i E. Wesolowski

Adres redakcji: Świdnik, k/Lublińska, ulica Projektowna 1, tel. 344 (główna centrala miejska).

Lubelskie Zakłady Graficzne im. PKWN, Lublin, ul. Unicka 6. Zam. 2025, 27.VII.66. 1.500. L-5.



— PANIE KIEROWNIKU!!! ZAPOMNIAŁ PAN WODY NAPUŚCIĆ DO BAŚENU.....